

Quo vadis Quo vadis?

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*„Artystyczną oceną filmu zajmą się niebawem krytycy.
Ja chcę jedynie podziękować za pietyzm, z jakim film
ten został zrealizowany — pietyzm nie tylko dla dzieła
Sienkiewicza, ale nade wszystko dla chrześcijańskiej
tradycji, z jakiej ono wyrasta”*

Jan Paweł II po obejrzeniu prapremiery

Poniżej ukazę dlaczego nie należy traktować filmu *Quo vadis* ? jako dokumentu historycznego. Nie będę zachęcać aby bojkotować ten film — uważam, że warto go zobaczyć, wszak to najdroższa polska produkcja kinematograficzna, jednakże należy podchodzić z ostrożnością do historii organizacji opowiedzianej przez jeden z jej odłamów. Dzieje początków chrześcijaństwa w wersji Sienkiewicza opowiedziane są nadzwyczaj sugestywnie i emocjonalnie, toteż na pewno będą oddziaływać na uczucia tysięcy polskich chrześcijan.

Produkcja Kawalerowicza od samego początku była pod nadzorem duchownych katolickich. Znamienite jest to, że prapremiera miała miejsce w Watykanie, w auli Pawła VI, którą obejrzał Jan Paweł II (i sześć tysięcy innych osób). To co się wydarzyło po tej projekcji nie można nazwać inaczej jak tylko groteską — **św. Piotr** (Franciszek Pieczka) **uklął przed papieżem**. Scenę tę utrwały dziesiątki kamer i fleszy. Wspaniały symbol dla Kościoła - domniemamy przywódcą Apostołów ukorzył się przed głową Kościoła rzymskich katolików...

Początki produkcji

Na przełomie maja i czerwca 2000 r. nakręcono w Tunezji (bo taniej niż we Włoszech) ok. 20% filmu *Quo vadis*. Nad poprawnością polityczną realiów III RP opiekę sprawował nie kto inny jak **ksiądz** w roli „konsultanta”). Miał biedaczyna zapewne dużo ciężkiej pracy: musiał ukazać wczesnych chrześcijan jako katolików. Poza tym należy trochę popoprawiać Sienkiewicza, aby „lepiej” to wszystko się prezentowało. Oto fragment wywiadu z owym księdzem na łamach *Niedzieli* nr 28, 9 VII 2000):

- Czy ksiądz czytał ponownie *Quo vadis* ?
- **Nie**, ale do wglądu otrzymałem scenariusz i **w wielu miejscach trzeba było poczynić rozmaite uwagi. Chodzi zwłaszcza o wiarygodność religijną i teologiczną filmu.**
- Czyli zgodność obrazu z ówczesnymi realiami? [-wypalił redaktor, nie za bardzo widać obeznany w sytuacji, wprowadzając księdza w zażenowanie]
- Tak, **ale nie tylko**. Także o **zgodność z tradycją** wiary w Jezusa Chrystusa, która trwa i **w którą jesteśmy wszczepieni**.

Kolejną ciekawostką z pracy „konsultanta” jest jego spostrzeżenie dotyczące tajemniczego kontekstu filmu, którym ponoć jest ...pontyfikat Jana Pawła II. Takie „konsultacje” nie wróżą dobrze wiarygodności filmu, jednak zapewne warto będzie się na niego wybrać, choćby w poszukiwaniu u pierwszych chrześcijan Karola Wojtyły.

Jak podała *PAP* 12 grudnia 2000 r. Prymas Polski kardynał Józef Glemp przyjął w Pałacu Prymasowskim twórców polskiej ekranizacji „Quo Vadis”. Rozmawiano o przebiegu zdjęć i przygotowaniach do premiery. Następne konsultacje odbywane były już na wyższym szczeblu — w Watykanie, gdzie zaplanowano prapremierę filmu

Obraz Sienkiewicza ukazuje pierwszych chrześcijan jako przykład wszelkich cnót moralnych, jako wzór i wyjątek na tle rozpasanych obyczajów rzymskich. Jest to jednak wizerunek literacki, nie historyczny. Odbiega on nawet od świadectwa samego Pawła, który w listach apostoelskich gromił obyczaje panujące w różnych gminach chrześcijańskich, niektórym zarzucając nawet moralność niższą niż pogańska: *"Słyszysz się powszechnie o wszeteczeństwie między wami, i to takim, jakiego nie ma wśród pogan!"* — pisze do Koryntian. Zobacz: [Poziom moralny pierwszych chrześcijan](#)

W filmie pojawia się wątek, w którym św. Piotr gani Kryspusa za to iż ten potępia miłości

Ligii. Związek Ligii i Winucjusza miał dojrzewać przy aprobachie Apostołów (Piotra i Pawła), jest to jednak fałszywy obraz, gdyż wcześniej chrześcijanie (a już na pewno ci z czasów prześladowania Nerona) czekali rychłego końca świata i nie chcieli już nic zmieniać w swoim życiu codziennym, dotyczyć to miało również odradzania nowych małżeństw, o czym mówi nam Paweł w swoich listach: *"Nie jesteś związany z żoną? Nie szukaj żony (...) A toć mówię, bracia! ponieważ czas potomny ukrócony jest, aby i ci, którzy żony mają, byli, jakoby ich nie mieli; (...) A chcę, abyście wy byli bez kłopotu, bo kto nie ma żony, stara się o rzeczy Pańskie, jakoby się podobał Panu; Ale kto się ożenił, stara się o rzeczy tego świata, jakoby się podobał żonie."* (1 Kor 7,27-31)

Dzieło Sienkiewicza ukazuje w sposób **tendencyjny Senekę**, wielkiego męża starożytności, filozofa, myśliciela, preceptora cesarza Nerona i jego doradcę w pierwszym okresie panowania. Poniżej przedstawiam jego obronę w kilku zdaniach skreślonych przez wysmienitego znawcę tej postaci - [Michela de Montaigne](#)

„Poufalość, w jakiej żyję z tymi niepospolitymi mężami [Seneką i Plutarchem — przyp.], oraz usługi, jakie świadczą mej starości i mej książce, skleconej po prostu z ich odpadków, nakazuje mi ująć się za ich czią. Najpierw o Senece. Wśród tysiąca ulotnych książeczek, jakie wyznawcy owej religii, rzekomo reformowanej, puszczają w świat w obronie swej sprawy, a które wychodzą niekiedy z nie lada jakiej ręki (tak, iż wielka jest szkoda, że nie obrała sobie lepszego przedmiotu), jedna zwróciła swego czasu mą uwagę. Owa, aby rozciągnąć i wypełnić podobieństwo, jakiego dopatruje się pomiędzy rządami naszego biednego króla, nieboszczyka Karola Dziewiątego, a władztwem Nerona, zestawia nieboszczyka kardynała lotaryńskiego z Seneką: losy ich (w tym, iż obaj byli pierwszymi wychowawcami swych władców) i kolejno też ich obyczaj, charakter i postępowanie. W czym, wedle mego zdania, czynią wiele zaszczytu rzeczonemu kardynałowi. Należę z pewnością do tych, którzy niepomału cenią w nim dowcip, wymowę, zapał dla religii i dla służb swego króla. Jego dobry los sprawił, iż urodził się w wieku, gdzie było czymś bardzo nowym i rzadkim, a zarazem nader pożytecznym dla dobra publicznego mieć osobistość duchową tak szlachetnego stanu i godności, uczoną przy tym i zdatną do swego zadania. Mimo to, aby wyznać prawdę, nie uważam jego zdatności ani w przybliżeniu za taką, ani jego cnoty za tak czystą i doskonałą, ani za tak hartowną, jak owe u Seneki. Książka, o której mówię, aby osiągnąć swój cel, maluje Senekę bardzo zelżywie, czerpiąc owe zarzuty u Diona historyka, w którego świadectwie zgoła nie pokładam wiary. Przede wszystkim, jest bardzo nierówny; raz nazwawszy Senekę wielkim mędrcom i śmiertelnym nieprzyjacielem zbrodni Nerona, gdzie indziej czyni go skąpcem, lichwiarzem, pyszałkiem, tchórzem, rozkosznikiem, wdziwającym jeno fałszywą maskę filozofii. Cnota Seneki jawi się tak żywa i tęga w jego pismach i są one tak jasną obroną przeciw niektórym z tych potwarzy (jak o jego bogactwie i wielkich wydatkach), iż nie dałbym wiary żadnemu przeciwnemu świadectwu. Prócz tego, o wiele słuszniej jest wierzyć w takich rzeczach historykom rzymskim niż greckim i cudzoziemskim; owo Tacyt i inni mówią z wielkim szacunkiem o jego życiu i śmierci i malują go nam jako osobę we wszystkim wyborną i bardzo cnotliwą. Nie chcę przytaczać przeciw sądowi Diona innego zarzutu jak tylko ten jeden, zgoła nieodparty: to jest, iż ma on tak niezdrowe rozumienie spraw rzymskich, że ośmiela się podtrzymywać sprawę Juliusza Cezara przeciw Pompejuszowi i Antoniusza przeciw Cynceronowi". [Próby, T.2, s.376-377]

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002 Ostatnia zmiana: 19-05-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,346) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,346>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl